Nr 250a **Dnia 26 września.** **Środa.** **Dnia 14 (26) września 1883 r.**

Prenumerata:
(od 1-go października r. b.)

W Warszawie: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 k. 50, kwartalnie rs. 2 k. 25, miesięcznie kop. 75.
Za dwukrotne odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.
Na prowincji i w Cesarstwie z dwukrotną przesyłką dziennie: rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.
Za granicą (z przesyłką jednorazową) miesięcznie rs. 1 k. 50.
Numer pojedynczy wydania porannego k. 3, wieczornego k. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY TRZECI.

Rękopisów nadsyłanych do redakcji nie zwraca się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godz. 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz 10-ej rano do 1-ej w południe.

Ogłoszenia:

Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne ogłoszenia za jeden wiersz petitowy pierwszy raz 10 k., każdy następny raz...
Małe ogłoszenia: za jeden wyraz pierwszy raz 2 kop., następny raz $1\frac{1}{2}$ kop.
Przewodnik adresowy: 1 wiersz rocznie rs. 30. Ogłoszenia do „Przewodnika" przyjmuje wyłącznie Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 19.

Dziś: Cyprjana M. i Justyny P. M.
Czwartek: Kosmy i Damjana M.
Piątek: Wacława Króla Czeskiego.
Sobota: Michała Archanioła.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 53.
Zachód „ „ 5 „ 49.

Długość dnia godzin 11 minut 56.
Ubyło „ „ 5 „ 05.

Niedziela: Hieronima K. i Zofii Wd.
Poniedziałek: Remigiusza Risk. W.
Wtorek: Aniołów Stróżów.
Środa: Kandyda Męcz.

Adres redakcji „Kurjera Warszawskiego:" plac Teatralny Nr 5, dom Ant. Stępkowskiego.

KALENDARZ.

Widowiska: Teatr letni (w ogrodzie Saskim): „Poczciwi wieśniacy". — Teatr nowy (przy ulicy Królewskiej): „Pierścień redzinny". (Godz. 7 i pół wieczorem).

Wiadomości polityczne.

Z zakończeniem wielkich ćwiczeń armji niemieckiej w Homburgu, które rozpoczęły się w piątek a do dzisiaj prawdopodobnie już skończyły, zamyka się letni sezon polityczny, który w tym roku ruchliwszym był i czynniejszym niż od lat wielu. Ustawiczne podróże monarchów doprowadziły nareszcie do tego, że słynne przymierze austro-niemieckie rozszerzonem zostało w wielki związek państw środkowo-europejskich, w którego ognisku znalazła się naturalnie górująca postać księcia Bismarka.

U schyłku sezonu zarysował się na tle zjazdu kopenhagskiego szkic innej koalicji, złożonej z mocarstw, które bądźto z interesu, jak Rosja i Francja, bądźto z ambicji, jak Anglja, nie chcą lub nie mogą przyłączyć się do związku centralno-europejskiego. O sojuszu Anglji z Rosją mowy być nie może, gdyż ogólne interesa obu mocarstw zanadto się krzyżują na rozlicznych punktach Europy i Azji. W każdym razie jednak zbliżenie nastąpiło. Świat polityczny otrzymał pouczającą wskazówkę, że w razie zatargu zbrojnego Niemcy nie mogą liczyć bezwzględnie na przyjazną neutralność Anglji, chyba za potężnym okupem, którego książę Bismark widocznie dotąd nie ofiarował p. Gladstone'owi.

Ale i francusko-angielskie interesa nie przedstawiają tak bliskiego pokrewieństwa, aby wywiązać się mogło z ich wspólności—przymierze. Od kilku dni ton dzienników paryskich cechuje się nerwowem rozdrażnieniem z powodu „hipokryzji i dwulicowości" angielskich mężów stanu, którzy podjęli się wrzekomo w interesie francuskim pośrednictwa pomiędzy Francją i Chinami. Być może, iż dyplomacja francuska wpadła na ślad intrygi angielskiej zmierzającej ku temu, aby ośmielić Chiny w ich oporze. Dotąd pomimo zaręczeń *Figara* nie nadeszła do Paryża odpowiedź dworu pekińskiego na memorjał pana Ferry, wręczony d. 18 b. m. markizowi Tsengowi. Natomiast dzienniki londyńskie donoszą z uderzającą zgodnością, iż rząd chiński postanowił żądać od Francji podziału Tonkinu na północny i południowy, z których tylko ten drugi przeszedłby pod protektorat Francji. Gabinet paryski nie mógłby przyjąć zasady takiego podziału, ponieważ w takim razie żyzna i jedynie ponętna delta Czerwonej rzeki zostałaby wcieloną do Chin, a Francja otrzymałaby kęs ziemi niezdrowej i nie opłacającej kosztów administracji.

Pan Bratiano przybył dnia 23-go b. m. do Wiednia i nazajutrz miał konferencję z hr. Kalnokym. Kilkodniowy teraźniejszy pobyt rumuńskiego prezesa ministrów w stolicy austrjackiej poświęcony będzie bliższemu sformułowaniu podstaw zbliżenia się Rumunji do Austrji i Niemiec.

Standard otrzymał bliższe szczegóły z Hongkongu o zaburzeniach w Kantonie. Powodem im było zajście pomiędzy portugalskim strażnikiem doków portowych, a chińczykiem. Przyszło do starcia na pięści, podczas którego chińczyk spadł w morze i utonął. To wywołało straszliwe rozjątrzenie wśród ludności miejscowej, która rzuciła się na dzielnicę europejską. W mgnieniu oka splądrowano czternaście magazynów i zburzono cztery domy. Gdy pomoc wojska chińskiego się opóźniała, dziewięciu niemców i trzech anglików podjęło na własne ryzyko obronę zagrożonej własności i przywitało sfanatyzowanych napastników salwą wystrzałów. Pięciu chińczyków opłaciło śmiercią rabunek. Obecnie los osady europejskiej w Kantonie jest ubezpieczony: w porcie tamtejszym stoją dwa pancerniki angielskie: „Swift" i „Espoir", francuski pancernik „Lutin" i pięć chińskich łodzi działowych.

WIADOMOSCI BIEZĄCE.

— **Ministerjum wojny** w porozumieniu z kontrolą państwa wygotowało przepisy o kontroli i sprawdzaniu robót około budowy koszar, dokonanej z polecenia władz wojskowych sposobem gospodarczym.

— **Ministerjum wojny** odniosło się do ministerjum komunikacji lądowych i wodnych w sprawie usanowienia przepisów i taryf, dotyczących przewozu wojska i bagaży na statkach rzecznych stanowiących własność prywatną. Dotąd wojsko z żeglugi rzecznej korzystało nader ograniczenie, na Polesiu wszakże i w środkowych gubernjach Cesarstwa będzie to jeden z najważniejszych środków komunikacyjnych.

— **Sprawa** ustanowienia poselstwa rosyjskiego przy Watykanie w tych dniach ma być ostatecznie rozstrzygnięta. *Nowosti* donoszą, iż w dniu 17-ym b. m. Kurja otrzymała od rządu rosyjskiego notę, ostatecznie usuwającą wszelkie przeszkody na drodze do utworzenia poselstwa przy dworze papieskim. Kurja niezwłocznie wysyła swoją do Petersburga odpowiedź, która da rządowi możność zamianowania posła już w przyszłym miesiącu.

— **Z mocy** ostatniego rozkazu wojennego urządzenia korpusu paziów uległy częściowej reorganizacji. W każdej klasie korpusu ilość wychowańców, zarówno internów, jak i eksternów według nowego rozporządzenia, nie może przechodzić 30-tu.

— **Postępowanie** sądowe w sądach pokoju ma uledz pewnym zmianom. Taki przynajmniej projekt jest obecnie przedmiotem roztrząsania sfer prawodawczych.

— **Projekt** utrzymania na obecnej drodze żelaznej fabryczno-łódzkiej, a przyszłej odnodze kolei iwangrodzko-dąbrowskiej, dwóch par szyn, szeroko i wąskotorowych znajduje coraz większe poparcie w ministerjum finansów, do którego w tym względzie u-

---

23)

PARYŻANIN.

KARTKA Z KRONIKI PARAFJALNEJ

przez

Wołodego Skibę.

(Dalszy ciąg.)

IX.

Podczas poobiedniego wypoczynku gość paryski zastanawiał się nad rozkładem dnia w Narajówce i niebardzo był z niego zadowolony.

O ile się dotąd okazywało, sposobność do widywania się z paniami zdarzała się tylko przy stole. To wcale paryżaninowi nie było na rękę. Jemu potrzebne były koniecznie jakieś zabawy, przechadzki, przejażdżki, wycieczki, bez których trudno mu było zbliżyć się do pani Wandalskiej i rozpocząć jej szeptać owe miodowe słówka, które się najpłynniej mówią, kiedy się znajdujemy na uboczu, w oddaleniu od innych obojętnych osób, kiedy wiemy, że słowa nasze padną tylko do uszka tej, dla której są przeznaczone i przez nią będą odpowiednio odczute.

— Trzeba będzie postarać się o podobne okazje —mówił do siebie—bo się tutaj wkrótce na śmierć zanudzę. To szczęście, że pojutrze ma być zjazd gości i zabawa, może to wreszcie będzie wstępem do rozrywek.

Źle sądził Narajówkę nasz paryżanin. Nie było to bynajmniej miejsce tak nudne, miano tam tylko trochę przesadzone wyobrażenie o trudach podróży z Paryża do Borków Wielkich i chciano jeszcze nazajutrz po przyjeździe pozostawić gościowi jak najwięcej czasu do wypoczynku, którego on wcale nie był spragniony.

Nie mając co robić i nie czując żadnego pociągu do włoskiej *siesty* popołudniowej, którą znał tylko z teorji, paryżanin nasz postanowił zabrać zaraz bliższą znajomość z panem Emilem Rzepskim i zbadać dokładnie istotę odkrycia, które uczynił przy stole.

W tym celu zawołał Kajetana, który mu został oddany do posługi z początku *ex re* swojej francuzczyzny, a którego potem pozostawiono nadal przy nim, chociaż już jego wiedza lingwistyczna okazała się niepotrzebną.

— Słuchaj no, Kajetanie—rzekł do byłego wojaka paryżanin—jabym chciał odwiedzić tego pana Rzepskiego, ale powiedz mi, jakie on tu stanowisko zajmuje... Czy jest rządcą?...

— Eh! proszę łaski wielmożnego pana, to się wie że rządcą nie jest.

— Więc plenipotentem?...

— I plenipotentem, proszę wielmożnego pana, także nie.

— A więc czem jest?...

Kajetan z miną trochę konfidencjonalną, pochylił się ku paryżaninowi i z rodzajem tajemniczości odpowiedział:

— Pan Rzepski, proszę wielmożnego pana, to jest... gromon.

— Gromon?—powtórzył paryżanin, nie będąc pewnym czy dosłyszał.

— Gromon, proszę wielmożnego pana.

— I cóż to jest gromon?...

— Gromon, proszę wielmożnego pana—starał się objaśnić jak mógł najzrozumialej Kajetan—gromon to jest... gromon.

— A cóż on robi ten gromon?...

— To się wie, że robi co jeno żywnie chce, proszę wielmożnego pana. Czasem jeździ konno po polu, w śpichrzu każe zboże przemierzać, młócki dogląda... rozkazuje i hałasuje, nawet ekonoma zwymyśla... a czasem nic... przez pół dnia leży w izbie na kanapie, pali fajkę pyk, pyk, albo jedzie do Tarnopola i nie wróci przez całą noc...

Z tego opisu jego czynności, „gromon" Rzepski nie bardzo się paryżaninowi spodobał.

— Pasorzyt... darmozjad...—robił o nim w duchu uwagi—pfe, wujeneczko, pfe, tego się po tobie nie spodziewałem...

— Zresztą, proszę wielmożnego pana—zakończył opowiadanie Kajetan—niby to się nie wie co taki gromon robi?...

— Oddawnaż on tu jest tym gromonem?

— Na święty Jan było rok.

— A na długo zgodzony?...

Kajetan spojrzał z pod oka na paryżanina z pewną urazą.

— Ii...—odrzekł—wielmożny pan żartuje... Gromona się przecie nie godzi... Jest rok, dwa, albo trzy lata, ile tam trzeba, a potem bierze się innego...

— Dziwna jakaś posada—wzruszył ramionami Grzmicki—nie miałem o podobnej instytucji wyobrażenia. Zdaje się, że nasz francuski *ami de la maison* ma w Polsce na wsi hjerarchiczne stanowisko, niby służbowe, niby niezależne i nazywa się „gromon". Gdybym zamierzał kiedyś opisać moją podróż po Polsce, tobym to sobie zaraz zanotował.

Uwag tych naturalnie nie mógł słyszeć Kajetan, gdyż były tylko w myśli zrobione.

— Więc jakże, Kajetanie—zakończył paryżanin —zaprowadzisz mnie do tego pana Rzepskiego?

— Czy zaraz, proszę wielmożnego pana?

— Naturalnie, że zaraz.

dawało się podobno wielu fabrykantów łódzkich. Projekt ten korzystnym jest dla Łodzi z której wywóz bezpośredni na koleje obu szerokości byłby bardzo ułatwionym. Rzecz opiera się o pozwolenie ministerjum wojny i komunikacyj, które tego projektu jeszcze nie roztrząsały.

— **W sprawie** projektowanej podwyżki płac dla urzędników wydziału leśnego odbieramy z kompetentnego źródła pismo następujące: „Szanowny redaktorze! W jednym z dzienników warszawskich wyczytałem wiadomość, iż naczelnicy okręgów leśnych „zamierzają” wystąpić do władzy z podaniem motywującem potrzebę zwiększenia płac urzędników. Wiadomość ta potrzebuje sprostowania, gdyż wszyscy trzej naczelnicy okręgów leśnych w Królestwie już od lat dwóch czynią przedstawienia do władzy w przedmiocie podwyżki etatów, która teraz dopiero, o ile sądzić można z doniesień dzienników petersburskich, wkrótce ma być zadecydowaną. W istocie, większego wynagrodzenia potrzebuje nietylko służba zewnętrzna, tj. nadleśni, podleśni, strażnicy i strzelcy, lecz i urzędnicy biurowi, których dzisiejsze uposażenie nie wystarcza na życie. Referenci np. pobierają 600 rs. rocznie, ich pomocnicy 420 rs., służba zaś zewnętrzna dotąd ma etat zatwierdzony jeszcze w r. 1847-ym, kiedy wszystkie artykuły spożywcze kosztowały o $^1/_3$ część taniej, niż dzisiaj. Na niskie uposażenie zwrócił uwagę jeszcze w r. 1865-ym dyrektor akademji leśnej p. Berg, który po zwiedzeniu lasów Królestwa złożył b. namiestnikowi sprawozdanie, uzasadniające naglącą potrzebę zmian w etacie zarządu leśnego. Etaty wszystkich urzędników — czytamy w tem sprawozdaniu — są bezwarunkowo zamałe. Jeżeli cała klasa urzędników, której powierzono niezliczone miljony skarbowego majątku, źle jest wynagradzaną, tak iż bez osobistych funduszów cierpi niedostatek i nie może dać dzieciom wykształcenia, to nie można się dziwić narzekaniom na ich niesumienność. Przeciwnie, podziwienia godne, iż w klasie tej spotyka się jeszcze tylu ludzi uczciwych. Tak było w r. 1865-ym, od tego zaś czasu stan rzeczy pogorszył się w stosunku wzrastającej drożyzny. Lecz jak powiedzieliśmy wyżej, reforma starego etatu została podjęta nie teraz dopiero, przeciwnie, obecnie jest już spodziewana decyzja, zatwierdzająca nowy etat zwiększony. Racz przyjąć itd. *F. G.*”

— **Roboty wodociągowe** posuwają się obecnie nieco szybciej. W ciągu ostatnich dwóch tygodni przeprowadzone zostały wzdłuż koszar pułku litewskiego przy ulicy Nowowiejskiej do rogu ulicy Mokotowskiej i Marszałkowskiej. Pomimo tego pośpiechu główny kanał przed zimą doprowadzony będzie tylko do stacji filtrów na Koszykach, a połączenie go z drugiej strony ze stacją rzeczną na ulicy Czerniakowskiej po znacznej pochyłości alei Agrykoli nastąpi dopiero w roku przyszłym. Zarząd kanalizacji i wodociągów ogłasza obecnie na dzień 1-y października licytację na przeprowadzenie robót ziemnych na stacji rzecznej, poczynając od sumy kosztorysowej rs. 20,318 kop. 13. Utrzymujący się przy licytacji miałby obowiązek rozpocząć roboty dopiero z wiosną roku przyszłego, Tak więc obecnie prowadzone roboty są tylko krótką introdukcją do wielkiego dzieła...

— **W alejach Ujazdowskich** po lewej stronie poczynając od placu św. Aleksandra do miejsca zwanego „Rozdroże” urządzonym będzie chodnik asfaltowy, przyczem poziom bulwaru zostanie znacznie podwyższonym. Roboty nieopodal gmachu IV-go gimnazjum już rozpoczęto.

— **Z robót miejskich.** Wylewanie asfaltem chodników na ulicy Wareckiej wczoraj już ukończonem zostało. Ulica ta oczekuje na zmianę obecnego bruku, odznaczającego się głębokiemi wybojami. Chodnik na ulicy Powązkowskiej został rozszerzony, a obecnie wylewany jest asfaltem.

— **Według wczorajszego wykazu,** zaszła zmiana w liczbie wolnych łóżek w szpitalach warszawskich, których obecnie jest: u Dzieciątka Jezus 6, św. Łazarza 40, św. Rocha 47, św. Ducha 11 (w oddziale żeńskim), na Pradze 11, starozakonnych 82 i przy domu przytułku i pracy 18.

— **Powrót.** Zdawałoby się, iż w r. b. więcej było wyjezdnych z Warszawy, aniżeli w przeszłym. Liczba pobranych paszportów jest jednakże prawie taż sama, tylko z powodu przedłużenia się pogodnej pory, która z początku lata nie dopisywała, powrót wielu osób się opóźnił. Obecnie jednak każdodziennie koleją żelazną warszawsko-wiedeńską i warszawsko-bydgoską setki osób powracają.

— **Uwaga.** W żadnym jeszcze kwartale nie odbywało się tyle zmian służby ile w bieżącym. Ale śmiało można powiedzieć, iż ci, którzy szukają poprawy, trafiają zwykle z deszczu pod rynnę! Służba u nas coraz gorsza, a coraz bardziej wymagająca. Przydały by się niewątpliwie jakieś radykalne zmiany w urządzeniu kantorów i samej nawet kontroli służących.

— **Gimnazjum żeńskie,** mieszczące się przy ulicy Szkolnej, przeniesione będzie na ulicę Nowowilczą.

— **Szkic Matejki** „Jan Sobieski pod Wiedniem” wystawiony został od dni kilku w salonie artystycznym Towarzystwa zachęty sztuk pięknych (dawniej Ungra).

— **Józefina Reszkówna,** która udaje się wkrótce do Poznania na kilkakrotne występy, podąży później do Lwowa gdzie też śpiewać będzie na cel dobroczynny.

— **Zapis uczniów** do szkoły ogrodniczej warszawskiej odbywać się będzie w piątek od godziny 10-ej zrana; egzaminy praktyczne w celu otrzymania patentów dla uczniów, którzy w latach poprzednich kończyli w niej kursa, będą się odbywały, jak donosiliśmy, w sobotę, dnia 29-go b. m. od godziny 5-ej po południu.

— **Nowy przemysł.** Wiadomo, iż dzwonki elektryczne funkcjonujące w naszych mieszkaniach przestają działać gdy w baterjach elektrycznych, dostarczających im prądów wyschnie woda, w której roztworzone są sole mineralne potrzebne do napełnienia ogniw baterji. Ażeby tej niedogodności zaradzić znany wynalazca „integratora” p. Bruno Abakanowicz, b. profesor politechniki we Lwowie wymyślił przyrząd elektro-magnetyczny, służący do przesyłania znaku umówionego, a więc także i do dzwonienia, w którym prąd elektryczny wytwarza się wprost za pomocą pracy użytej przy pociągnięciu guzika. Opis i rysunek tego przyrządu, znajdującego się obecnie na wystawie elektrycznej w Wiedniu, podaje *Wszechświat* w ostatnim numerze.

— **Manewry.** W ciągu dni kilku, aż do soboty, następujące trakty w gubernji siedleckiej zostały zajęte przez powracające z manewrów wojska i obozy wojskowe prowadzone z pomocą podwód włościańskich: łukowsko-lubartowski przez wojska konsystujące w lubelskiem, bialski przez oddziały powracające do Międzyrzeca, Biały, Brześcia Litewskiego i innych miejscowości na Podlasiu, siedlecko-wyszkowski przez 6-ty korpus armji dążący do gubernij łomżyńskiej i płockiej na zimowe leże, wreszcie brzeski przez wojska powracające do Warszawy. Podwody włościańskie zabierane są przeważnie z powiatów łukowskiego i siedleckiego do przewozu obozów i bagaży wojskowych, reszta zaś z okolic ciągnących się wzdłuż wymienionych traktów, któremi wojsko powraca. Tak licznie zgromadzonego wojska na zwykłych manewrach, nie było już od lat wielu. Przeprawy przez rzeki z pomocą pontonów zajmują wiele czasu. We wczorajszym wieczornym numerze mówiąc o przeprawie przez rzeki wschodniego oddziału wojsk, przez opuszczenie kilku wyrazów wkradła się niedokładność, którą tu prostujemy, mianowicie: iż przeprawa przez Bug nastąpi pod Wyszkowem i Nowym-Dworem, przez Narew zaś pod Pułtuskiem.

— **Nieprzyjemna pomyłka.** W tych dniach zmarła w mieście naszem 80 letnia wdowa po byłym wojskowym polskim, która pragnęła spocząć po zgonie przy mężu swoim i w tym celu, z niemałym trudem, zakupiła sobie miejsce obok jego grobu. Tymczasem gdy kondukt pogrzebowy przybył na cmentarz powązkowski, zwłoki jej zaniesiono na inne miejsce i pomimo protestacyj wiedzących o woli zmarłej i wyborze miejsca, pochowano je w przygotowanym grobie. Dopiero na liczne reklamacje znajdujących się na pogrzebie już po odbyciu całej ceremonji, przybyła służba cmentarna, wydobyła z grobu trumnę i staruszkę przeniesiono do drugiego grobu, czyli miejsca zakupionego za życia. Jakkolwiek przyznać trzeba, iż pomyłki tego rodzaju bardzo rzadko się przytrafiają, jednakże tym razem wypadek ten sprawił bardzo przykre wrażenie na krewnych i licznych znajomych nieboszczki, którzy zgromadzili się na jej pogrzeb.

— Zaraz to się nie zaprowadzi, proszę wielmożnego pana—odpowiedział kategorycznie były wojak.

— Oh!... a to dlaczego?... Czy do pana „gromona” chodzić nie wolno czy też nie masz ochoty oddać mi tej usługi?— zagadnął zdziwiony opozycją gość paryski.

— Gdzieby zaś nie było wolno albo nie miało się ochoty, proszę wielmożnego pana—odrzekł były żołnierz dwóch armij—ale jakże się ma zaprowadzić, kiedy się widziało, że pan gromon zaraz po obiedzie siadł na bryczkę i pojechał do Tarnopola.

— Wiesz Kajetanie—roześmiał się paryżanin—że ty zawsze na końcu znajdziesz rację, która każdego ostatecznie przekona. Masz tęgą głowę!...

— Ma się taką, proszę wielmożnego pana, jaką się od Pana Boga dostało—odpowiedział Kajetan.

Paryżaninowi tymczasem wiadomość o wyjeździe pana Emila do miasta nasunęła myśl rozerwania się także podobną wycieczką.

— Tam się trochę rozruszam—mówił do siebie—spotkam się z tym gromonem, pociągnę go za język przy kieliszku i dowiem się wszystkiego.

Kazał zaprządz i dla siebie, zastrzegając wyraźnie, że nie chce powozu tylko bryczkę, i pojechał z Kajetanem, który tym razem przyjął także na siebie rolę woźnicy.

Malowniczy widok okolic nad Seretem położonych tak przykuwał uwagę paryżanina, że mało bardzo podczas drogi rozmawiał z byłym wojownikiem efemerycznego zaatlantyckiego cesarstwa.

Tarnopol sam był także dla niego nowem i ciekawem widowiskiem, nie widział bowiem dotąd polskiego małego miasta, a i we Francji, oraz w ogóle za granicą, przebywał zwykle po miastach wielkich lub takich miejscowościach, które dla szczególnej piękności położenia chętniej i liczniej nawiedzają turyści.

Naturalnie, że i z Tarnopola nie mógł wynieść bardzo pochlebnego wyobrażenia o tem, czem jest małe nasze miasto prowincjonalne, ale zawsze Tarnopol, jako gród większy, przeszło dwudziestotysięczny, korzystniejsze na nim wywrzeć musiał wrażenie, niż gdyby był na początek zajechał do jakiego Kulikowa lub Bóbrki.

Znajdzie się tam parę ulic porządniejszych, kilka placów prawie zawsze pustych, źle zabrukowanych i pomiędzy kamieniami bruku porosłych trawą, ale zawsze imponujących rozmiarem, widać wieże kilku kościołów i dość wyraźnie uwydatnia się podział miasta na część górną i dolną. Więcej to w każdym razie niż można żądać od pierwszego lepszego partykularza.

— Gdzież się zajedzie, wielmożny panie?— zagadnął go Kajetan.

— Wszystko mi jedno—wzruszył ramionami paryżanin—zajedź gdzie ci się spodoba najlepiej.

— Może pod Złotego jelenia?...

— Dobrze.

— Albo do hotelu europejskiego?...

— No, to już lepiej pod Złotego jelenia. Nie potrzeba mi w tej chwili europejskiego komfortu.

Kajetan wjechał na rynek, gdzie rozgościły się na środku szeregi kramów w budynkach źle dopasowanych jeden do drugiego i przypominających żywo krakowskie Sukiennice, z owych pierwotnych czasów, kiedy nie były jeszcze jednym budynkiem, lecz także składały się z rozmaitych budowli, z których dopiero później całość zlepiono, jak się dało.

Kiedyś, kiedyś, za jakie 50 lub 60 lat, gdy wszystkie miasta się podniosą, gdy i Tarnopol w ogólnym postępie dorośnie do tej liczby mieszkańców, jaką miał Kraków przed laty kilkunastu, powstanie i tam „kwestja odbudowy Sukiennic” i po długich polemikach w pismach miejscowych znajdzie się jaki Zyblikiewicz, który ją ujmie w energiczne ręce po poprzednikach i doprowadzi do przyzwoitego rozwiązania...

Kajetan zajechał przed jakiś niepozorny domek, na którym paryżanin z pewnym trudem odcyfrował następujący, już trochę niewyraźny od starości napis:

Zajazd
i, traktiernia. Pod złotijm
Jielieniem, H. Wetz.

I ortografja i powierzchowność hotelu niebardzo zachęcały paryżanina.

— Wiesz co?—rzekł do byłego wojaka—pogódźmy się już lepiej z Europą. Jedź do Europejskiego.

— Ha! to się i pojedzie, wielmożny panie — odrzekł zacinając konia były wojak.

Drugi ten zakład leżał o stokilkadziesiąt kroków na drugim rogu rynku.

Mieścił się w wielkim murowanym domu, przyozdobionym olbrzymim szyldem z napisem:

Hótel de Europä Mauryc Lipper.

Powierzchowność tego wielkiego murowanego domu nie była wcale ponętniejszą od Złotego jelenia, owszem przeciwnie.

Trudno jednak było przebierać długo, tembardziej, że nie było w czem. Paryżanin już się nie cofnął i zajechał do Europy, różniącej się dwiema kropkami nad ostatnią literą od znanej powszechnie części świata tegoż nazwiska.

I nie można powiedzieć żeby źle trafił.

Wchodząc na schody, prowadzące do wskazanego mu numeru, spotkał się oko w oko z tym, dla którego do Tarnopola przyjechał — z panem Emilem Rzepskim, sprawującym w Narajówce zagadkowy urząd „gromona”.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

— Parę zdań.

...Pewien rodzaj szczodrobliwości i szlachetności polegający na pozbywaniu się wszelkich zobowiązań moralnych i społecznych za pomocą pieniędzy jest jednym z najgorszych przejawów egoizmu...

...Kobieta i dziecię mają to wspólnego, iż uważają za zupełnie stracony czas, który nie jest poświęcony staraniom o ich drobne osóbki...

...Kobieta wolałaby sto razy mieć za męża człowieka skromnej wartości, który życie swoje u nóg jej spędzi aniżeli człowieka genjalnego, który ją będzie zaniedbywał, choćby to zaniedbanie jej osoby dało światu całemu takie wynalazki, jak druk, telegraf lub para; dlatego też wielcy wynalazcy są zwykle... złymi mężami...

— Dwa wyrazy uniwersalne!

Są to dwa wyrazy francuskie: szampan i koniak...

— Przy egzaminie na obrońcę.

— Jaki jest najważniejszy obowiązek obrońcy przyjmującego sprawę?

— Wziąć zaliczenie od strony...

— W sądzie.

— Tych szczegółów żadnemu przyzwoitemu człowiekowi powiedzieć nie mogę!

— To powiedz mi je do ucha...

— Rada.

— Niewiem doprawdy, jak pokierować mojego syna: to marzyciel, idealista...

— Wykieruj go na architekta—będzie budował... zamki na lodzie.

— Egzamin. W dniu 16-ym b. m. odbyły się w Bendzinie w miejscowych szkołach początkowych, męskiej i żeńskiej, dla dzieci wyznania mojżeszowego, doroczne egzamina w obecności naczelnika powiatu, władz miejscowych i licznych gości. Do popisu stanęło około 100-tu dziatek. Egzamin wypadł zupełnie pomyślnie. W końcu rozdano celniejszym uczniom i uczennicom 10 nagród w książkach i 12 listów pochwalnych.

— Sprzedaż przymusowa. Dyrekcja szczegółowa Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Kielcach sprzedała na licytacji dobra Huta Krasocińska, w powiecie włoszczowskim położone, za sumę rs. 62,000. Wszystkich dóbr wystawionych na sprzedaż z powodu nieopłacenia raty było 29, lecz z nich 28 uiściły zaległości.

— Żegluga. Parowce, obsługujące linję wodną pomiędzy Włocławkiem a Płockiem, zmieniły obecnie rozkład jazdy. Wypływają one z Płocka i Ciechocinka jednocześnie, tj. o godzinie 6 ej zrana i przybywają do Włocławka o godzinie 9-ej zrana poczem zatrzymują się tamże do godziny 1-ej z południa. Do Płocka statek przybija o godzinie 6-ej do Ciechocinka zaś o godzinie 4-ej i ½ popołudniu

— A więc nie katastrofa! Przed kilkoma dniami powtórzyliśmy za *Kaliszaninem* wiadomość, iż w cegielni na Rypinku pod Kaliszem wydarzył się smutny wypadek, grożący w części utratą życia, w części utratą zdrowia kilku pracującym w fabryce robotnikom. Obecnie więc dowiadujemy się z tegoż *Kalisz.* oraz z nadesłanego z miejsca katastrofy listu, iż wypadek ten wydarzył się nie w cegielni rypinkowskiej, lecz w sąsiedniej, gdzie przy budowie nowego pieca potłukło się nieszkodliwie czterech robotników.

— Ujęcie złoczyńcy. W okolicy Sieradza przez pewien czas napadał na przechodniów i przejezdnych rzezimieszek nazwiskiem Zaremba. Długo nie można było go ująć, w końcu jednak „przyszła kreska na Matyska.” Zaremba napadł raz w lesie na rodzinę kolonisty Hinca, w pobliżu wsi Wolnicy-Niechmierowskiej, a znalazłszy silny opór, zmuszony był ratować się ucieczką. W ręku Hinca pozostał po nim topór, który posłużył do wykrycia jego właściciela, a następnie i do schwytania go. W areszcie Z. przyznał się jeszcze do kilku napadów. Wskutek zeznań uwięzionego i świadków, sąd kaliski skazał 31-letniego złoczyńcę na 6 lat robót ciężkich w fabrykach Syberji i następnie na dożywotnie osiedlenie tamże.

— Odłożenie sprawy. Naznaczona na dzień 1-szy października sprawa o morderstwo rodziny Landanów w Tomaszowie rawskim odłożoną została do nieokreślonego jeszcze terminu. Świadków powołano 65-iu. Sprawa, jak donosiliśmy, toczyć się będzie w Piotrkowie.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Józefat **de Ritschel**, syn nieżyjących Wacława, jeneralnego budowniczego Królestwa Polskiego, i Idalji z Fiszerów, przeżywszy lat 60, po długich cierpieniach, opatrzony Świętemi Sakramentami, przeniósł się do wieczności dnia 19-go b. m. W ciężkim smutku pozostała żona, córki, zięciowie, wnuki, oraz siostra zmarłego, zapraszają krewnych, znajomych i przyjaciół na żałobne nabożeństwo, mające się odbyć jutro, to jest we czwartek, dnia 27-go września, o godzinie **10-tej** rano, w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej. —3270—

† Stroskana żona, dzieci i brat, po śmierci ś. p. Romualda **Kułakowskiego,** radcy stanu, inżeniera, zapraszają kolegów, przyjaciół i znajomych zmarłego, na eksportację zwłok ze stacji kolei terespolskiej do kościoła św. Aleksandra, we środę, o godzinie **2-ej i pół** po południu i na żałobne nabożeństwo w tymże kościele, we czwartek, o godzinie **10-tej i pół** rano. Po nabożeństwie nastąpi zaraz wyprowadzenie zwłok na cmentarz powązkowski. 3278—

† Ś. p. Józefat **Jaszewski,** przeżywszy lat 52, po długiej i ciężkiej chorobie przeniósł się do wieczności w dniu 25-tym b. m. Stroskana żona i syn zapraszają krewnych, znajomych i przyjaciół na nabożeństwo, odbyć się mające w dniu 27-ym b. m., o godzinie **9-tej i pół** rano, w kościele św. Barbary na Koszykach, oraz na wyprowadzenie zwłok na cmentarz powązkowski zaraz po nabożeństwie. —3277—

† W dniu 20-ym września, jako w dzień imienin ś. p. Michała **Jabłczyńskiego**, odbędzie się żałobne nabożeństwo, na Powązkach w kaplicy przy katakumbach, o godzinie **10-tej i pół** zrana, po którem nastąpi przeniesienie zwłok do grobu, na które to pozostała żona wraz z dziećmi krewnych, znajomych i przyjaciół zaprasza. —3274—

† We czwartek, 27-go września, jako w rocznicę zgonu ś. p. Wiktora hrabiego **Ossolińskiego**, odprawioną zostanie za spokój jego duszy msza święta, o godzinie **10-tej** zrana, w kościele św. Krzyża, w kaplicy Matki Boskiej, na którą zaprasza się krewnych i życzliwych. —3257—

TELEGRAMY WŁASNE
Kurjera Warszawskiego.

Lwów 25-go września.

W targu zbożowym uczestniczyło w południe 620 krajowych, a 50 zagranicznych interesantów. Tranzakcji mało, producenci stawią wysokie ceny, kupcy zaś trzymają się w rezerwie. Galicyjskiemu zbożu zrobiły dotkliwą konkurencję kolosalne wywozy z Węgier, Rumunji i Rosji.

Lwów 25-go września.

Przybył tu dzisiaj JE. ks. arcybiskup Feliński.

Wiedeń 25-go września.

W kołach politycznych zapewniają, iż przed otwarciem sejmu węgierskiego (które d. 29 b. m. ma nastąpić, *przyp. red.*) nadzwyczajny komisarz królewski dla Chorwacji zostanie odwołanym, a stan wyjątkowy pozostanie w mocy tylko na terytorjum byłego Pogranicza wojskowego.

Budapeszt 25-go września.

Dzisiejszej nocy w Weszprymie powtórzyły się zaburzenia antisemickie. Banda, złożona ze 15-iu ludzi wybiła w dwunastu domach żydowskich szyby, poczem zdołano ją poskromić.

Kopenhaga 25-go września.

Dzisiaj Najjaśniejszy Pan polował w lesie Fredensborskim, jutro po nabożeństwie w cerkwi prawosławnej danem będzie wielkie śniadanie na jachcie „Derżawa”.

Belgrad 25-go września.

Rząd liczy, że za konwencją kolejową oświadczy się w skupczynie większość ośmiu głosów.

Moskwa 25-go września.

Dziś w nocy spadł pierwszy śnieg.

Batum 25-go września.

Przybył tu W. Ks. Michał Mikołajewicz i wyjechał wraz z synami Michałem, Jerzym i Borysem.

Kronsztadt 25-go września.

W czasie ostatniej burzy zatonęły pod Biorke łodzie torpedowe „Gorlica” i „Koriuszka”.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 25-go września, godzina 7 min. 30.

Dzisiejsze zebranie giełdowe w Berlinie rozpoczęło czynności swoje przy usposobieniu mocnem, które potrwało do końca pomimo niechęci do interesów i bardzo skromnych obrotów. Korzystały z tego akcje kredytowe, które odzyskały znowu 1 markę i powróciły do notowania 502. Udziały dyskontowo-komandytowe mniej przyjaźnie były traktowane. Na rynku wartości kolejowych, akcje kolei żelaznych niemieckiej uzyskały zwyżki kursowe, natomiast akcje kolei austrjackich w zaniedbaniu pozostawały. Z rent obcych rosyjskie słabo; węgierskie walory zniżkom kursowym uległy. Ruble straciły znowu ćwierć marki. Notowano je 201.25 m. za 100 rs! w tranzakcjach końcomiesięcznych. Żyto w towarze gotowym podniosło się w cenie o 1½ marki. Na dostawę wiosenną zwyżka mniej znaczna.

Berlin 25-go września, godz. 5 min. 15 wieczór. (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bilety banku rosyjskiego w tranzakcjach natychmiastowych	201.40
Weksle na Warszawę	200.80
Weksle na Petersburg krótkoterminowe	200.40
Weksle na Petersburg długoterminowe	198.10
Bilety banku rosyjskiego na dostawę w końcu miesiąca	201.25
Wschodnia pożyczka II-ej emisji . . .	57.10
Akcje kredytowe.	502.—
Listy zastawne serja I-sza.	62.50
Weksle na Londyn krót.	20.42⁵
„ „ długot..	20.30⁵
Żyto z dostawą we wrześ.—paźdz. .	150.75
Żyto w kwietniu—maju	157.25

Petersburg 25-go września godz. 7 min. 45 w. (*notowanie urzędowe*).

Weksle na Londyn	$23^{23}/_{32}$
Pożyczka premjowa I-ej em. .	214¼.
„ „ II-ej em. .	206¼.
Półimperjały	8.30.

Nową porażkę poniosły ruble na giełdzie berlińskiej. Na dostawę końcomiesięczną obniżka wynosi 25 fenigów, w tranzakcjach gotówkowych pół marki. Obniżyły się też kursa weksli na Warszawę i Petersburg. Stało się to przy silnem usposobieniu giełdy berlińskiej i spowodowane zostało brakiem pokupu rubli i w ogóle wartości rosyjskich, które w zaniedbaniu pozostawiono. Okazuje się więc, iż działalność wczorajszej giełdy warszawskiej była zupełnie w stosunku do Berlina mylną. Obniżka owa stawia notowania nasze wczorajsze znacznie poniżej równi berlińskiej. Kurs 201.25 marek za 100 rubli, odpowiada notowaniu 49.70 rs. za 100 marek bez kosztów tranzakcji. Spodziewać się więc możemy podwyżki kursów walut obcych, o ile jej brak chęci do interesów nie stanie na przeszkodzie. Kursa dnia poprzedniego były: 201.90, 201.50, 501, 149.50, 157.

J. Wł.

Gdańsk 24-go września roku 1883.

Pszenica cena najwyższa	9.13.
„ „ regulacyjna bieżąca	8.53.
„ „ na dostawę wiosenną	9.26.
Żyto cena najwyższa za polskie .	6.26.
„ „ regulacyjna	6.13.
„ „ na dostawę wiosenną .	6.50.
Jęczmień browarny	4.75—5.31
„ na paszę	4.44
Groch do jedzenia	—.—
„ na paszę	—.—

CENY ZBOŻA.

dnia 25-go września roku 1883 na stacji „Praga“ drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszenica wyborowa 157—163, średnia 135—145, ordynaryjna 115—124.

Żyto wyborowe 115—118, średnie 110—113, ordynaryjne 106—109.

Jęczmień wyborowy — —, średni —.—, ordynaryjny —.—.

Owies wyborowy 99—103, średni 92—95, ordynaryjny 85—90.

Groch — — **Gryka** — — **Kasza** jaglana wyborowa — —, średnia — —, ordynaryjna — —.

B. Werner et Comp.

Rozkład jazdy na drogach żelaznych.

POCIĄGI:	Odchod. godziny	i minut.	Przych. godziny	i minut.
Warsz.-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— r.	9	50 w.
Osobowy 3 klasy	11	10 r.	5	55 pp
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	15 w.	7	15 r.
Osob. miej. 3 kl do Piotrkowa	7	— w.	10	10 r.
Warsz.-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 pp	2	45 pp
Osobowy 3 klasy	7	— r.	10	35 w.
Osob.-miejsc. 3 kl. do Kutna	4	20 pp	8	25 r.
Warsz.-Terespolska:				
Kurjerski 3 klasy	8	53 r.	7	14 w.
Pocztowy 3 klasy	4	5 pp	1	53 pp
Osobowo-towarowy	7	15 w.	7	53 r.
Warsz.-Petersburska:				
Kurjerski 2 klasy	10	13 r.	7	43 w.
Osobowy 3 klasy	6	48 w.	3	33 p.
Pocztowy 3 klasy	11	38 w.	9	8 r.
Nadwiśl. do Mławy:				
Osobowy	9	20 r.	7	58 w.
Pocztowy	6	25 w.	10	55 r.
Miejscowy do Nowo-Georgiewska	4	7 pp	9	17 r.
Nadwiśl. do Kowla:				
Osobowy	9	— w.	8	14 r.
Pocztowy	10	20 r.	6	58 w.
Towarowo-osobowy do Pilawy	4	7 pp	10	10 r.

— **Statki parowe** odchodzą: Z Warszawy do Płocka codzień (opróez niedziel) o godz. 9 z rana. — Z Płocka do Warszawy codzień (oprócz poniedziałku) o godzinie 6 z rana.—Z Nowej-Aleksandrji (Puław) do Sandomierza w poniedziałki, środy i piątki o godz. 5 m. 30 z rana.—Z Sandomierza do Nowej-Aleksandrji (Puław) we wtorki, czwartki i niedziele o godz. 5 z rana.—Statek pasażerski przybywający do Nowej-Aleksandrji (Puław) o godz. 1 po południu, łączy się z pociągiem drogi żelaznej nadwiślańskiej odchodzącym z Nowej Aleksandrji (Puław) o godz. 2 m. 32 po południu, a przybywającym do Warszawy o godz. 6 m. 58 wieczorem.

PRZEWODNIK ADRESOWY.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*—Plac Teatralny nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою. — Варшава 14 (26) Сентября 1883 г.

Redaktor Wacław Szymanowski. — Sekretarz Redakcji Tadeusz Czapelski. — Wydawca Gustaw Gebethner.